Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok X. **Warszawa, dn. 26 września 1931 r.** **Nr. 39**

TREŚĆ Nr. 39: Z tygodnia. — Stado w Byszowie, Paweł Popiel. — Listy z Francji, Włodzimierz ks. Wiaziemski. — Pod namiotami beduinów, (Feljeton) Bogdan Ziętarski. — Kronika krajowa i zagraniczna.

P. S. O. BOGUSŁAWICE, siódemka powożona przez kierownika stada p. T. Nosarzewskiego, przedstawiająca zespół młodych ogierów orjentalnych, zakupionych w różnych okolicach kraju (z wyjątkiem jednego zagranicznego). Pierwszy w trójce na lewo Gwiazdosz (po Gazlanie, hod. T. Kowalski, Opatowskie), dalej Hamit (po Arabi Paszy ox, hod. F. hr. Kwilecki, Poznańskie), trzeci Szandor (Schagya, Babolna); para środkowa: lewy Kaprys (316 Schagya, hod. S. hr. Łącki, Poznańskie), prawy Amanullah (Ufair ox, hod. maj. Bogusławice, Piotrkowskie); para dyszlowa—lewy: Sowizdrzał (140 Schagya, hod. B. Płoski, Rypińskie), prawy — Radca (Equator ox, hod. W. Reklewski, Świętokrzyskie).

Fot.: J. Onesin — (Bogusławice).

Z TYGODNIA.

Głuszec zwycięzcą nagrody im. Gen. Sosnkowskiego, Rawa — nagrody Rzeki Wisły; Dżems zdobywa nagrodę Sernicką, stając w rzędzie najlepszych dwulatków.

Program dnia niedzielnego, niestety nie poparty odpowiednią aurą, był nad wyraz ciekawy, zawierał bowiem aż trzy nieprzeciętne gonitwy, w których nastąpiło spotkanie czołowego naszego materjału biegającego.

Pierwszą z nich była nagroda im. Gen. K. Sosnkowskiego na dystansie 1800 mtr., a więc niejako próba sprinter'ów — dla 3 l. i starszych ogierów. Generację starszą reprezentował, mający przebłyski klasy, 4 l. Głuszec oraz Roi Barde, szermierz wartościowy, lecz źle stający na nogi, który tym razem również źle ruszył i na skutek tego żadnej w wyścigu nie odegrał roli.

Trzyletnią generację reprezentowały: Maraton, Likurg, Mospan i Wagram, jednak Mospan, idący w wyścigu doskonale i zdawało się wygrywający gonitwę, zakulał, a również Wagram, który na prostej szedł w walce z Maratonem i Mospanem i trzymał się b. dobrze w ostatniej chwili zawiódł, tak więc szanse generacji trzyletniej mocno zmalały.

Czoło gonitwy stanowiły początkowo: Maraton, Wagram, Głuszec, tego ostatniego na przeciwległej prostej zmienił Mospan; przy wyjściu na prostą ujrzeliśmy idącą razem i walczącą trójkę: Maratona, Wagrama i Mospana, których naprzeciwko tanich trybun minął mocnym finishem Głuszec (Jednaszewski), bijąc łatwo o 8 dług. Maratona (Michalczyk), za którym kończył Mospan i pozostałe.

GŁUSZEC, og. gn. ur. 1927 r. w st. A. ks. Czartoryskiego.	Madjar 1	Beregvölgy 4	Bona Vista 4	Bend'Or	1
				Vista	4
			Furcsa	Craig Millar	1
				Budagyöngye	4
		Miranda	Mackintosh 10	Florizel II ●	7
				Cullercoats	10
			Early to Bed	Wisdom	7
				Vauxhall	1
	Frosted Ice	William Rufus 8	Melton 8	Master Kildare	3
				Violet Melrose	8
			Simena	St. Simon ●	11
				Flying Footsep	8
		Severity	The Gull 1	Gallinule	19
				Meddlesome	1
			St. Marina	Janissary	1
				St. Marguerite	4

Pod namiotami Beduinów.

(Ciąg dalszy).

Następnego dnia jedziemy łodzią motorową na wyspę, gdzie stoi stado młodszego El-Khalify. Stado liczy zaledwie 7 klaczy, w których zdaje się przebijać typ Saklawi. Materjał jednak gorszy. Ogier 10-letni ciemno gniady, na kapitalnych nogach, zniszczonych przez pęta i złe kucie. Głowa wprawdzie dość duża, ale posiada wszelkie cechy szlachetnego pochodzenia. Krzyż dobry, odsada ogona doskonała. Na drugi dzień zapraszamy do siebie głównego niewolnika szeika, czarnego somali i sekretarza Abdulasis - Al - Abdurczak, araba. Od nich dowiadujemy się, że szeik nigdy jeszcze nie sprzedał konia ze swego stada, co roku jednak darowuje 4—6 koni swojej służbie. W tym roku już czworo młodzieży darował. Obiecują nam je pokazać. Dwa ogierki i jedna klacz nieinteresujące, natomiast gniady roczniak, po doskonałej matce Kuhajlat Afas i ogierze Kuhajlan Wadnan, wydaje się być bardzo dobrym i po długich targach kupuję go od znanego nam już sekretarza. Powróciwszy do Misji, dostałem pierwszego gwałtownego ataku malarji, który mnie na 5 dni położył do łóżka. Przez cały czas choroby doznawałem serdecznej opieki i troskliwości tak w Misji, jak i od niemal wszystkich członków kolonji europejskiej. Po kilku dniach otrzymujemy jeszcze raz zaproszenie od szeika. Tym razem oglądamy już konie według własnego upodobania. Próbuję kupić kapitalną 6-miesięczną klaczkę, po 18-letniej, najlepszej klaczy i ogierze Wadnan. Szeik cieszy się bardzo, że mi się podobała jego ulubiona klacz i jej córka, ale stanowczo odmawia sprzedania. Wracam z żalem, że mi się nie udało, ale również z wielkim szacunkiem dla szeika, że jednak nie chciał się pozbyć swojej, przypuszczalnie, najlepszej klaczki.

Podczas pobytu w Bahrein zbieraliśmy wiadomości o obecnym stanie hodowli w Nedżdzie. Opowiadania wszystkich, tak Arabów przybyłych z Nedżdu, jak i doktora z misji amerykańskiej, który jeździł tam kilkakrotnie, brzmiały jednakowo. W Nedżdzie hodowla koczujących szczepów dziś już nie egzystuje, gdyż podczas wojny o Mekkę, król Ibn Saud rozgromił Beduinów zupełnie, a ich hodowlę zniszczył, zabierając im konie, które wcielił do swojej kawalerji, część zaś rozdarował pomiędzy osiadłych Arabów, swoich krewnych i zwolenników. Tak powstało w Hofuf stado Bint-Dżilubi'ego, liczące przeszło 200 sztuk, oraz stada dwuch synów Ibn-Sauda: w Riad i Hayil. Ci rodowodów koni, jako zdobycznych, przeważnie nie znają, więc nawet, gdyby było coś odpowiedniego trudno kupić, kierując się tylko exterieurem. Natomiast dowiedzieliśmy się, że niektóre szczepy Beduinów z Nedżdu, widząc nieuniknioną klęskę w dalszej walce z Ibn-Saudem, wycofały się w czas, na neutralne terytorja Kuwaith i Iraku, będące po angielską opieką, uprowadzając przynajmniej najlepsze konie. Słyszałem o jednym wypadku, gdzie oddział, złożony z 800 jeźdźców, 500 na wielbłądach a 300 na koniach, został otoczony przez wojska Ibn-Sauda i wystrzelany do nogi z karabinów maszynowych.

Następną gonitwą była nagroda Rzeki Wisły (dystans 2200 m.), gdzie ujrzeliśmy u startu jedenaście klaczy, z których generację starszą reprezentowały Grażyna i Osoba z Inteligencji, zaś hodowlę zagraniczną węgierska Amarantina oraz niemieckie Rawa i Grisette, z których ostatnia odegrała dużą rolę w Wielkiej Łódzkiej nagrodzie.

Prowadzi dość mocnem tempem Rawa, za którą najbliżej podąża Grażyna i Narta, pole zamyka Amarantina;

RAWA, kl. gn. ur. 1928 r. w st. Weil w Niemczech.				
	Diadumenos 2	Orby 26	Orme ● 11	Ormonde 16
				Angelica 11
			Rhoda B.	Hanover 15
				Margerine 26
		Donnetta	Donovan 7	Galopin 3
				Mowerina 7
			Rinovata	Wenlock 4
				Traviata 2
	Rabenlocke	Dark Ronald 19	Bay Ronald 3	Hampton 10
				Black Duchess 3
			Darkie	Thurio 2
				Insignia 9
		Ruffle	French Fox 8	Flying Fox ● 7
				America 8
			Roscha	Chamant 3
				Rosa Alba 29

w połowie dystansu przoduje ciągle Rawa, za nią Grażyna, na trzeciem miejscu idą prawie łeb w łeb Jeziorna z Nartą; u stajen za Rawą idzie Jeziorna, Grażyna zaś przechodzi na miejsce trzecie, na prostej Rawa (Rok) cwałuje swobodnie, mając poza sobą Jeziornę (Fomienko), do których zbliża się w ostatniej chwili, idąca po zewnętrznej stronie mocno finishująca, Chyża i pożerając przestrzeń zdaje się wygrywać, lecz nie, orzeczenie sędziego u celownika głosi: Rawa o łeb przed Chyżą, trzecią Jeziorna przed Nartą i pozostałemi.

Zwycięzczyni nabytą została, wraz z Grisette w Niemczech przez por. K. Koźmińskiego, który rzeczywiście „trafił w sedno", gdyż Grisette również, jak to widzieliśmy w Łodzi, posiada niemałą klasę.

Rawa jest córką Diadumenosa, który w Niemczech zawiódł, w Anglji natomiast pozostawił kilka pożytecznych koni, matka jej jest córką Dark Ronalda, pochodzi od importowanej w r. 1867 do Niemiec klaczy Nixe, której progenitura jednak zbytnio tam się nie odznaczyła. Jako dwulatka Rawa biegała w Niemczech siedem razy w barwach Stada Weil, jeden raz zajęła trzecie miejsce łeb w łeb z Vierzeiler za Granvillem (s. Villars'a) i Blankenstein'em (łatwo 1½ dł. — łeb) w nagrodzie Zweijährigen— Maiden - Rennen, 3.000 Mk. 1100 mtr., bijąc sześciu jeszcze współzawodników. Obecna więc forma Rawy o wiele przewyższa zeszłoroczną, dla której wyścig, omawiany przez nas, złożył się zresztą bardzo szczęśliwie.

Generacja więc trzyletnia po porażce, poniesionej w gonitwie im. gen. K. Sosnkowskiego, rehabilitowała się w gonitwie Rzeki Wisły.

Szczepy, które uratowały część koni, to Beduini: Montefik, Amarath i Muthea. W Bahrein opowiedzieli mi Arabowie z Nedżdu historję jednej klaczy rodu Kuhajlat-Ajouz-Schejcha, znaną dziś w całej dolnej Arabji. Klacz ta była własnością głównego szeika Muthea Beduinów Damisch-Hadżi-Bega. Damisch, walcząc przeciw Ibn-Saudowi, prowadził głęboki zagon na czele 800 ludzi na wielbłądach i 300 na klaczach, aż po Hayil. Było to w najcieplejszej porze lata r. 1929. Na klaczy jechał sekretarz szeika. Pod wieczór koło studzien Um-Rutuma otoczył ich 3 tysięczny korpus jazdy wielbłądziej Ibn-Sauda, z dużą ilością karabinów maszynowych i oddziałem jeźdźców wahabickich. Po zajadłej obronie, cały oddział Damischa został wytępiony. Sekretarz na początku bitwy przedarł się przez zachodzących ławą nieprzyjaciół i uciekł w pustynię. Próbowano go gonić, ale bezskutecznie. Znając dobrze drogę, skierował się do najbliższej studni, odległej o przeszło 80 klm. od Um-Rutuma. Dojeżdżając już, spostrzegł patrol kawalerji Ibn-Sauda, który obsadził studnię i oazę, zawrócił więc galopem, kierując się przez bezwodną, piaszczystą pustynię na Kuwaith. Dziewięciu jeźdźców na wypoczętych koniach puściło się za nim w pogoń, ścigali go na przestrzeni około 100 klm., wreszcie zdystansowani zawrócili. Sekretarz dotarł na klaczy do neutralnego terytorjum Kuwaith, zrobiwszy 280 klm., prawie jednym tchem, ani razu nie karmiąc, ani nie pojąc klaczy podczas przebiegu. Postanowiłem klacz tę odnaleźć i kupić. Ponieważ pozwolenie ani odpowiedź od Ibn-Sauda nie nadeszła, zrezygnowaliśmy z prawdopodobnie bezcelowej wyprawy do Nedżdu i wyjechaliśmy do Kuwaith. Tu historję klaczy potwierdził konsul angielski i obiecał nam pomóc w jej odnalezieniu. Po dwu tygodniowych poszukiwaniach i z iście wschodnią chytrością prowadzonych wywiadach, dowiedzieliśmy się z pewnością, że klacz tę odziedziczył po zabitym Damischu, jako

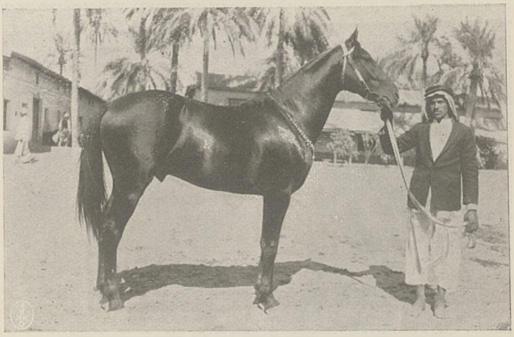

6 l. og. gn. typu „Jilfan". Bagdad.

najbliższy krewny, szeik z plemienia Montefik: Farhan-Bin-Hajt-Barak-Al-Rahman. Konsul zawezwał Farhana, zapytany jednak o klacz, wyparł się nietylko jej posiadania, ale twierdził, że wogóle nie wie, co się z nią stać mogło. Trzeba było długich perswazji i poręki konsula, aby go przekonać, że nie jestem szpiegiem Ibn-Sauda i że chcemy klacz kupić, a nie zrabować. Wreszcie obiecał mi klacz pokazać i ewentualnie sprzedać. Pojechaliśmy z nim

Nagroda Sernicka, próba dla dwulatków z nadwagą za wygranie dwóch nagród po 10.000 zł., zgromadziła u startu sześć dwuletnich ogierków.

Najwięcej dowierzano, postępującemu w kondycji, pięknemu synowi Villars'a i Lanoline Dżemsowi, który też

DŻEMS, og. gn. ur. 1929 r. w st. K. Dzierzbickiego.	Villars 4	Sunstar 5	Sundridge 2	Amphion 12
				Sierra 2
			Doris	Loved One 1
				Lauretta 5
		Sospel	Cyllene 9	Bona Vista 4
				Arcadia □ 9
			Cimiez	St. Simon ● 11
				Antibes □ 4
	Lanoline	Apothecary 15	Radium 3	Bend'Or 1
				Taia 3
			Sandpath	Rightaway 11
				Santissima ● 15
		Louisianne	Wildfowler 7	Gallinule □ 19
				Tragedy 7
			La Loutre	Masqué 2
				Hibernia 10

nie zawiódł pokładanych w nim nadziei. Dżems (Fomienko) podążał w wyścigu za Kretem (Magdaliński), za którym kolejno cwałował Frajer (Stasiak). Na prostej Dżems łatwo oswobodził się od przeciwników i, posuwając się lekko, pobił o trzy długości Frajera, za którym najbliżej kończył Kret.

W dwuletnim wyścigu III kategorji, debiutujący syn Bafura i Cherubim, Cherry Boy pobił w stylu ośmiu współzawodników z Dyngusem i Dżonką na czele.

W pozostałych gonitwach, które odbyły się w ciągu tygodnia, zwróciły uwagę stylowe zwycięstwa półsiostry Forwarda, Genova'y (Villars i Gaff) i półsiostry Jeziornej Kohorty (Villars i Rodija), — wreszcie syn Ballyheron'a Dalaj Lama pobił wartościowe Szarżę i Jurnę w nagrodzie I kategorji.

W gonitwie pozagrupowej trzyletni Firley wykazał doskonałe uzdolnienie prawdziwego stayer'a, bijąc na dystansie 3000 mtr. pole, złożone z wartościowych koni z Amuletem, Szeryfem i Lancelotem na czele.

Syn Mantona i Habe, Kozienickiej hodowli Harpagon, kontynuował swój pochód tryumfalny, bijąc tym razem belgijskiego Chevrefeuille'a w nagrodzie I kategorji.

W dniu 16 b. m. Stajnia Natalin zdobyła cztery nagrody: dwuletnimi Etną II, Jarem, Festiną oraz 3 letnim Efurem, który w nagrodzie pozagrupowej w walce pobił Głuszca, ratując honor generacji trzyletniej.

---

za Bassrę do Kurna, gdzie miał klacz ukrytą na wyspie między kanałami, w plantacji palm daktylowych.

W okolicy, gdzie wszystkiego raczej byłbym się spodziewał, niż konia. Klacz nareszcie kupiłem, poczem pojechaliśmy razem z Farhanem do Bagdadu, a stąd do obec-

Typowa głowa klaczy „Jilfan". Bagdad.

nego koczowiska jego szczepu Montefik Beduinów. Montefiki byli, do wojny z Ibn-Saudem, jednym z najpotężniejszych i najbardziej wojowniczych szczepów arabskich. Jako prawdziwi koczownicy wędrowali od wnętrza Nedżdu po Bagdad i Syrję, a w swoich rozbójniczych „razukach" zapuszczali się aż pod Damaszek i posiadłości Rua i ch. Na jednej z takich wypraw, przed 20 kilku laty, rozbił ich doszczętnie sławny szeik Ruala i Anazè Beduinów Nuri Schalan tak, że odtąd nigdy w zupełności do dawnej potęgi nie powrócili. Jako ludzie niezmiernie religijni i fanatycy tradycji (są też dzięki temu doskonałymi hodowcami), hodowali zawsze konie dla wojny, wedle zleceń Koranu, a więc stosunkowo intensywnie i w czystości rodów, t. j. o ile możności łączyli ze sobą tylko Kuhajlany, lub nawet prowadzili chów osobny, w poszczególnych rodzinach — doszli więc do wielkiego ustalenia krwi i typu u swoich koni. Sami, żyjąc w pustyni, zachowali czystość krwi i szlachetny typ ludzi. Widać w nich wykwint czystej starej rasy, mężczyźni ich to kastowi, dziedziczni wojownicy, zaś tak pięknych kobiet, przedtem ani potem, nigdzie na Wschodzie nie spotkałem. Noszą jasno bronzowe „aby" i biało czerwone „kefiry". Dziś koczowiska ich są bardzo, co do obszaru, ograniczone. Każdorazowe koczowisko plemienia ma zasadniczo kształt półksiężyca o mniej więcej 200 km. długości i odpowiedniej szerokości. Obozują w półksiężycowo rozłożonych grupach dwudziestu do czterdziestu namiotów. Namioty podłużne, z wełnianego, prawie czarnego, grubego wojłoku. Namiot każdy podzielony na 3 ubikacje, odgrodzone pasiastemi, kilimowemi zasłonami (rodzaj „karamani"). Całe życie koncentruje się w pierwszej, największej ubikacji, gdzie zasiada gospodarz z gośćmi po trzech stronach ogniska. Namiot szeika niczem się nie różni od namiotów innych Beduinów, chyba wielkością, z daleka poznać go można często po gęstszem zgrupowaniu otaczających go małych namiotów niewolników szeika. Zbliżającego się gościa wita gospodarz przed namiotem, po sakramentalnych słowach

Stado w Byszowie.

Hodowlę tę, prowadzoną z wielkim zapałem i znajomością rzeczy przez pp. Adama i Józefa Bronikowskich, opisywałem już raz w „Jeźdźcu i Hodowcy" w roku 1923. Czas leci. Stado to prowadzone nie na ilość, lecz na jakość, osiągnęło w tym okresie czasu tak wybitne, dodatnie wyniki, że ponowny opis i statystyczne dane mogą być interesujące i może będą w obecnym czasie, dla posiadających stada pełnej krwi, pewną zachętą do wytrwania i przetrwania ciężkiego ekonomicznego położenia — na jakie się przed ośmiu laty nie zanosiło.

Hodowla koni nie należała nigdy do przedsiębiorstw stale i równomiernie się opłacających. Nie mówiąc już o potrzebie niezbędnego znawstwa — co się już samo z siebie rozumie, hodowla połączona jest z poważnem ryzykiem i losowymi wypadkami, którym tylko prawdziwe zamiłowanie jest w stanie zwycięzko się oprzeć. Kurczy się nasz stan posiadania, stada się redukują — fakt wielce niepokojący, gdyż stosunkowo po zwinięciu hodowli trzody, owiec lub bydła rogatego, dość łatwo powrócić do posiadanego poprzedniego stanu, ale gdy chodzi o hodowlę koni, a zwłaszcza koni rasowych, to życie ludzkie trwa zbyt krótko, by ją po zwinięciu można było odnowić i na właściwym stopniu doskonałości znów postawić.

Szanowni Właściciele Byszowskiego Stada należą do tych odpornych, wytrwałych i umiejętnych hodowców, wnikających osobiście, niestrudzenie we wszystkie szczegóły hodowli, to też nie tracą nadziei, że zachmurzone niebo się rozjaśni.

Obecnie znajduje się w Byszowie 7 własnych klaczy stadnych i 5 należących do p. Henryka Cichockiego. Są one następujące:

1. Chuckle ur. w r. 1917 we Francji, po Rabelais od La Chronique po Ajax od Cyna po Bona Vista od Arcadia po Isonomy od Distant Shore po Hermit. Jest to jedyna w Polsce córka słynnego Rabelais, pół siostra Havresac'a i tylu innych znakomitych koni, klacz ta jest lekka, ale wybitnie sucha, doskonale związana, typowo żeńska. Ajax zwycięzca Grand Prix, w swej karjerze nie zaznał porażki, jest ojcem Teddy, dziadkiem Ortello. Cyna to rodzona siostra Cyllene; Distant Shore dała St. Damien, Guliver i St. Hilaire. Rodowód zatem i pokrewieństwo Chuckle są pierwszorzędne. W stadzie dała: Dziwak po Carabas, wygrał 10.260 zł.; Furya po tymże do r. 1931 — 34,540 zł.; Gran Chuckle po Wily Attorney do r. 1931 — 51.220 zł.; 2 l. Iperyt po Coriolanus i tegoroczną klaczkę po Priesterwald.

---

powitania, gospodarz i goście zasiadają na dywanach przy ognisku, przy którem niewolnik zaczyna palić, mleć i gotować kawę, przy wtórze obrzędowej pieśni. Zwyczaj nakazuje wypić trzykrotnie kawę z maleńkich filiżanek, które na jeden łyk nalewają. Do tego czasu obowiązuje milczenie. Po kawie dopiero gospodarz pyta gościa czemu ma przypisać zaszczyt jego odwiedzin. Zwykle Beduini palą długie, bardzo mocne, fabryczne papierosy, które widziałem w najodleglejszych okolicach, fajki spotyka się rzadko, narghile widziałem tylko u Syryjczyków i osiadłych Arabów. Prawo gościnności jest u koczownika świętem, niemal do absurdu, gość jest nietylko nietykalnym, ale i zupełnie bezkarnym. Obrażony gospodarz może na gościu poszukać odwetu, dopiero w trzy dni i trzy godziny po wyjeździe gościa. Szeikowi naczelnemu podlegają, w sposób przypominający nieco zależność feudalną, szeikowie poszczególnych odłamów i grup plemienia. Już taki szeik lokalny — (o ile nie jest młodszym bratem szeika — naczelnika innej grupy) jest właściwie zupełnym i absolutnym panem wszystkich podległych mu rodzin. Jest bezapelacyjnym sędzią, wodzem w czasie wojny, zezwala na małżeństwa, oznacza strefy koczowania i etapy marszów. Zobowiązany do materjalnych świadczeń, (wsparcia, względnie zupełnego utrzymania) na rzecz swoich zubożałych podwładnych, ma też prawo poboru, zwyczajem ustalonych danin i rozporządza poniekąd własnością podległych mu ludzi (np. przy sprzedaży koni on właściwie decyduje). Wszyscy Beduini, bez względu na zamożność — od szeika począwszy do największego biedaka — żyją właściwie na tej samej stopie i tak samo mieszkają.

Rozpisałem się tu nieco dłużej o Montefik'ich, gdyż to co powiedziałem o nich, stosuje się niemal do wszystkich koczowniczych Beduinów i wszędzie spotyka się te

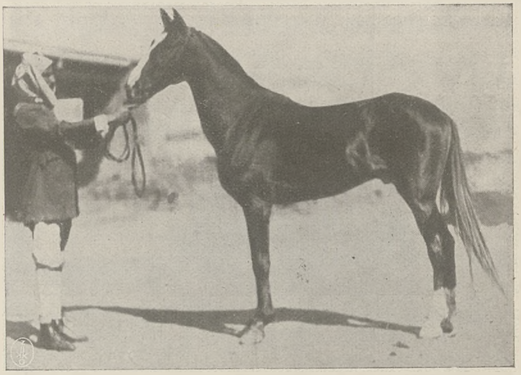

13 l. og. kaszt.: „Munighi," który biegał 300 razy, a wygrał 72 razy, Bagdad.

same obyczaje i tradycje. Mimo wielkiego zamiłowania rycerskości i dawnych tradycji koczowania, zaczynają się niektóre grupy Montefik'ich nawpół osiedlać, szczególnie w okolicy Kurna. Jest to następstwem utraty niezmierzonych terenów koczowisk w Nedżdzie, jak również przydzielania przez rząd angielski urodzajnych, nawodnionych działek gruntów na rzecz poszczególnych uboższych ro-

2. Red Start, ur. w r. 1913 w Rosji po Horizont II od Red Jay po Rother Stadl od Jay de Faj po King Monmouth od Hösno po Pasztor od Harmat po Ostreger od Waternymph. Horizont II jest wnukiem Perdity II z cenną krwią Hamptona i matki Florizel II, Persimmon i Diamond Jubilee; Rother Stadl jest synem Pardon, ojca Pazmana; Harmat odznaczyła się w węgierskiej hodowli; Ostreger jest synem Stockwella, a Waternymph matką Kincsem. Red Start dała w stadzie: Czarowna po Parachute (6.620 zł.); Depesza po Carabas (260 zł.); Ekstaza po Carabas (do r. 1931 — 20.440 zł.); Fircyk po tymże (do r. 1931 — 16.990 zł); Gozdawa po Wily Attorney (do r. 1931 — 89.030 zł.) i dwuletniego Iks po Coriolanus.

3. Risottą, ur. w r. 1913 w Austrji po Rising Glass od Kleinod po Joyful od Luxury po Isonomy od Wifey po Cremorne. Rising Glass jest po Isinglass, synu Isonomy od Hautesse po Archiduc, więc z rzadkiej u nas krwi wielkiego Monarque.

Joyful po Galopin, w żeńskiej linji bliski krewny niepobitego Ormonde. Risotta dała: Domator po Carabas (2.000 zł.), Etyl po tymże (do r. 1931 — 60.731 zł.); Fricandeau po Carabas (2.270 zł.); Globtrotter po Wily Attorney (do r. 1931 — 18.670 zł.) i roczną klacz Jota po Balthazar.

4. Hugenottin, ur. w r. 1917 w Austrji po Delaunay od Gravure po Gallinule od Lady Grave airs po Martagon i St. Nitouche po St. Simon. Delaunay, ojciec Elaunay, matki derbisty Essora, jest wnukiem, zaś Gallinule synem Isonomy.

Hugenottin dała Hugo i Huk, a w Byszowie roczną Jagódkę po Villars i tegoroczną klaczkę Claudia po Priesterwald.

5. Depesza, ur. w r. 1924 w Byszowie po Carabas od Red Start, z powodu zakulenia nie mogła dowieść swej wartości wyścigowej; dała ogierka rocznego Jamzuch po Balthazar.

6. Bajadera, ur. w r. 1921 w stadzie Schlenderhan w Niemczech po Ariel od Smart po Caius od Semiramis po Dorn od Sapho po Wisdom od Maria po The Palmer od Kisasszony po Lord Clifden. Pochodzi ze starej, zaaklimatyzowanej rodziny w stadzie bar. Oppenheim a. Ariel, syn Ard Patrick'a, wygrał Derby w Hamburgu. Caius jest ojcem Danilo II i derbisty austr. Czardasza. Smart jest też matką ogiera Schlingel, ojca dobrego Dam. Sapho jest matką niemieckiego derbisty Saphir.

Od Kisasszony wywodzą się bezmała wszystkie klacze stadne bar. Oppenheim'a. Bajadera okazuje się niestety trudną do zaźrebienia.

7. Lola Beeth, ur. w r. 1908 w Austrji po Cordon od Lora Dare po Chislehurst od Johanna po Puritan od Ditto po New Holland od Dido po Hermit. Cordon jest po derbiście ang. Donovan, synu Galopin. Puritan jest po Isonomy. Lola Beeth dała: Beeth Morgan po Morganatic (1.040 zł.); Bagnet po Huszar II (40.090 zł.); Des-

---

dzin oraz niektórych szeików. Konie Montefik'ich przewyższyły moje oczekiwanie. Ich zasadą hodowlaną jest chów czysty Kuhajlanów, w granicach rodzin o pokrewnym typie, zaś jako krzyżówkę uznają tylko połączenie Kuhajlan-Hamdani. Wszystkie niemal konie bardzo szla-

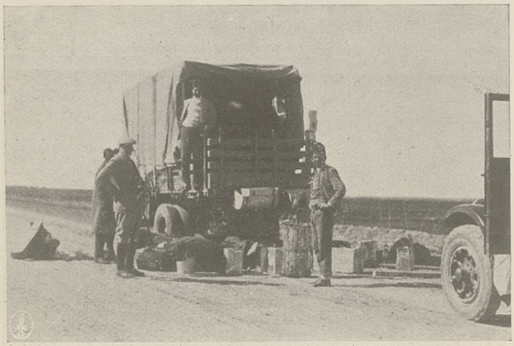

W drodze z Bagdadu do Damaszku.

chetne i w jednym typie, przeważnie rosłe z wyraźnym kłębem, dobrą kością i szlachetnymi, suchymi łbami o dużych oczach, często chude i zabiedzone, jak ich właściciele. Przeważnie kasztany, na prawidłowych nogach mało który się trafi. Spędziłem u Montefik'ich sześć dni, w czasie których byłem gościem głównego szeika Ibn -Abdul-Hadżi-Beg-Al-Sadun i jego kuzyna szeika Hamad-Ibn-Fahad-Pascha-Al-Sadum. Przyjmowano mnie z największą gościnnością. Brałem udział w polowaniu z sokołami na dropie, oglądałem oswojone gazele i starałem się zrobić jaknajlepszy wybór z pomiędzy pokazanych mi kilkuset koni. Po namyśle i długich targach kupiłem u Hamad-Ibn-Fahad'a czteroletniego kasztanowatego ogiera Kuhajlan Krusz, czteroletnią kasztanowatą klacz Radbe i kasztanowatą roczniaczkę Hamdanija, zaś u Ibn-Abdul-Al-Saduna ciemno kasztanowatą roczniaczkę Habda-Insihi. Wobec załączonych fotografji opisów nie podaję. Po zapłaceniu ugodzonej ceny zaczyna się ceremonja odbierania kupionych koni, do dziś nie wiem czy te desperacje i płacze, którymi Arab żegna sprzedanego konia, są prawdziwe czy udane, w każdym razie na nieprzywykłego robią wrażenie. Zachęcony powodzeniem u Montefik'ów decyduję się, powróciwszy do Bagdadu, jeszcze na wycieczkę do Belet, do Beni-Temir i do Amarath Beduinów koło Razaza, niestety obie te wyprawy były bezowocne. Konie Amarath kościste, ale kanciaste, jelenie szyje, typ raczej koni kozackich, zady ścięte, krótkie małe uszy i łby o wypukłym profilu. Prócz tego wszystkie były w tak fatalnej kondycji i tak zabiedzone, że ani jednego wybrać nie mogłem. Zaś Beni-Temir mają zupełnie inny typ koni i jak sądzę do krzyżówki z innymi rodami arabskimi się nie nadają. Chowają oni konie typu Dżilfan, raczej podobne do angielskiego volbluta, niż do araba. Dość duże, przeważa maść gniada, szczęki wązkie, oczy wysoko osadzone, węższe i grubsze nozdrza. Dostarczają oni koni wyścigowych do Bagdadu, skąd najlepsze, po wypróbowaniu na torze, idą do Bombaju. W zeszłym roku jedna taka klacz została sprzedana do Indji za 35.000 rupji (około 14.000

pota po Carabas, Forta po tymże; Guzdracz po Wily Attorney (do r. 1931 — 2.770 zł.) i Iza Beeth po Coriolanus.

rych potomstwo, urodzone w Byszowie, odznaczyło się w próbach torowych, a mianowicie:

J e r s e y L i l l y, ur. w 1911 r. w stadzie p. M. Ber-

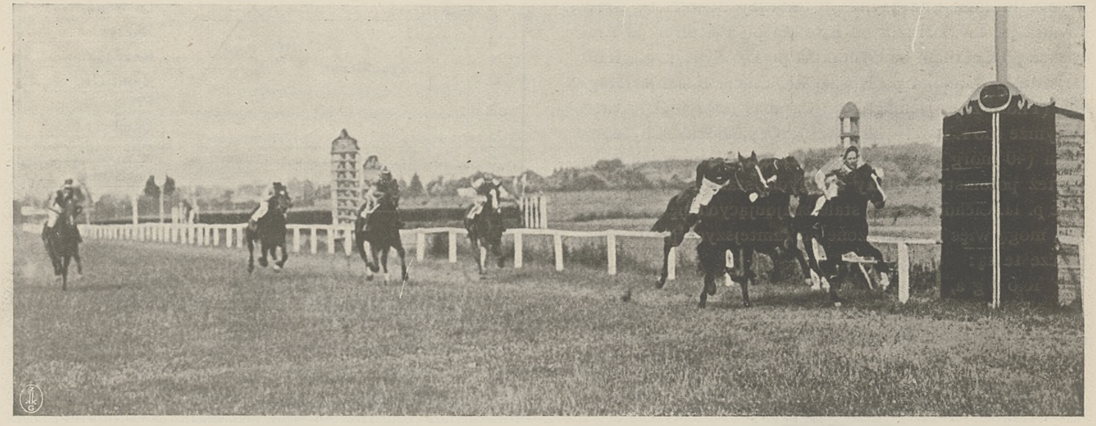

Gonitwa dwulatków w Łodzi 1931 r. INDRA, 2 l. kl. kaszt. (Harlekin — Bavarde) st. „Natalin" bije pod żok. Magdalińskim w walce o łeb Ortela, Polmoodie VII, Gryfa, Lokarno, Teneka i Szarotkę.
(*Fot.: N. Pełczyński — Warszawa.*)

Po skończonej karjerze wyścigowej włączona będzie do stada Furya (Carabas — Chuckle). Wspomnieć jeszcze należy o matkach stadnych sprzedanych, a któ-

sona po Alaric od Princesse Greza po Gunnersbury od Arvaleány po Buccaneer od The Lady of the Lake po Teddington od The Mermaid po Melbourne. Jersey Lilly

dol.). W Bagdadzie, na oddziale weterynaryjnym, pokazują mi 13 letniego ogiera, łysego kasztana od Muthea Beduinów, który biegał do 11 roku życia, a obecnie jest na łaskawym chlebie. Koń ten biegał przeszło 300 razy, z czego 73 razy był pierwszym. Nogi do dziś w porządku, typ do hodowli arabów czystej krwi nie nadający się, przypuszczam jednak, że do produkcji angloarabów byłby bardzo cennym nabytkiem. Szyja krótka, łeb duży, ale szlachetny, głęboki, na krótkich nogach, nadzwyczajnie suchy i długi, można go było tanio kupić, ponieważ jednak nie odpowiadał typowi, którego szukałem, musiałem go z żalem pozostawić w Bagdadzie. Na tutejszym torze wyścigowym jest przeszło 700 koni orjentalnych. W tem kilkanaście „asil", typu Dżilfan, nabytych od Beduinów, te biegają bezkonkurencyjnie. Maść siwa przeważa, dużo kasztanów, najmniej gniadych. Byłem dwa razy na wyścigach, które odbywają się każdej soboty i niedzieli. Codziennie 9 biegów. Program prawie taki sam jak w Kairo, tylko jeszcze krótsze dystansy. Prosta około 1200 mtr., połowa biegów odbywa się na prostej. Ciekawe, że w każdym biegu startowała przynajmniej połowa siwych, na 18 biegów, które widziałem, wygrały dwa razy siwe konie, resztę biegów wygrały maściste. W biegu na najdłuższym dystansie wygrał gniady ogier typu Dżilfan. Siwe wygrały obydwa razy, na najkrótszym dystansie po prostej. W Bagdadzie biegają już na sposób amerykański, przyjmując z miejsca dobre tempo. Płotowych biegów niema zupełnie. Tor twardy jak skała, niezadarniony, konie biegają niekute. W dnie niewyścigowe robota odbywa się popołudniu. W razie deszczu wyścigi nie odbywają się.

Załatwiwszy wszystkie formalności wywozowe, przyczem miałem sposobność przekonać się, że i tu w całej pełni przestrzegana jest zasada, że cierpliwość od Boga, a pośpiech od szatana pochodzi, zgodziłem wreszcie dwa auta ciężarowe i wyruszyłem z sześciu załadowanymi końmi w drogę, przez Rudhbah do Damaszku. Było to już 22 lutego, upały w południe dokuczały mocno, a prócz studni w Rudhbah, na całej przestrzeni ani kropli wody, trzeba więc brać na auta wodę w blaszanych beczkach, by w razie wypadku i przymusowego zatrzymania w drodze, mieć czem konie napoić. Nie wiem, czy drugi raz w życiu odważyłbym się na coś podobnego. Wyjechawszy z Bagdadu w niedzielę rano, przybyliśmy do Damaszku we wtorek wieczorem, zatrzymując się po drodze najwyżej na 2 godziny. Mimo, że żal mi było koni i sam byłem nieprzytomny ze zmęczenia, nie mogłem zatrzymać się na nocleg w Rudhbah, bo musielibyśmy czekać kilka dni, na następny konwój, a przestrzegano nas, że bywały wypadki, iż podróżni, którzy wyjechali bez eskorty przepadli bez wieści. Dwukrotnie konie przewracały się w autach z powodu nierówności gruntu. Do cudów można zaliczyć, że konie i my wyszliśmy z tych opałów bez ciężkich uszkodzeń. Przybywszy do Damaszku, uczułem się znów połączony ze światem: trzy godziny autem do Beyruthu, a stamtąd już okrętem komunikacja z całym światem.

(D. c. n.)

Bogdan Ziętarski.

jest matką dobrego Awiatora, chowu p. Z. Dobieckiego; w Byszowie dała Dola II po Carabas;

L a R e n t e r i a, ur. w 1914 r. w stadzie p. M. Bersona po Horizont II od Violette de Parme po Duke of Parma od Pani Chorążyna po Chorąży Świnka od Salamandra po Le Sarrazin od Ewelina po Flatterer od Eloquence po Chatham od Syntaxina po Dr. Syntax. La Renteria dała: Bandolet po Huszar II; Ciocia Basia po Magnan (14.810 zł.); Demagog po Carabas (30.150 zł.); Erna po tymże (do r. 1931 — 20.340 zł.). Na paddockach byszowskich (40 mórg wybornych naturalnych łąk) wychowuje się też potomstwo klaczy stadnych, stanowiących własność p. H. Cichockiego, a stale znajdujących się w Byszowie, mogą więc być zaliczone do tamtejszych produktów. Klacze te są:

R ó z g a, ur. w 1914 r. w stadzie W. ks. Lubomirskiego po Fils du Vent od Jaszczurka po Carlton od Dżuma po Ruler od Cross Patty po Bend'Or. Rózga dała: Fijołek po Coriolanus (do r. 1931 — 29.400 zł.); Grzybek Pierwszy po Wily Attorney (do r. 1931 — 23.070 zł.) i Hopsztynder po Illuminator.

S u c h a, ur. w 1915 r. w stadzie W. ks. Lubomirskiego po Łair od Elsinoe po Scotch Boy od Darnaway po Scottish Chief od Spinaway po Macaroni. Sucha dała: Grzela po Wily Attorney (do r. 1931 — 43.380 zł.); Juana po Balthazar i klaczkę tegoroczną po Priesterwald.

C a r t h a g è n e, ur. w 1920 r. we Francji po Romagny, synu Rabelais od Cocote po Libaros od Couleuvre po Fousi Yama od Prudence po Wellingtonia. Carthagène dała: Imp po Harrier.

S z e g é l y, ur. w 1916 r. w Austrji po The Story od Szeretö po Bona Vista od Sollich po Chamant od Vitán po Buccaneer od Canace po King Tom. Szegély dała w stadzie państwowem: Draga, Frasquita II, Gran, Haza, Iwa i Jacht II — samych znanych zwycięzców, w Byszowie dała w. r. b. og. po Torelore.

F a u s t i n e II, ur. w 1926 r. w stadzie p. A. Olszowskiego po Huszar II od Faustine po Mon Général od Fulda II po Sunstar od Full Cry po Flying Fox od Lady Villikins po Hagioscope od Sophia po Macaroni. Lady Villikins dała Marcovil, ojca Hurry On'a; Full Cry jest matką og. Radames. Faustine wygrała 36.330 zł.

Z młodzieży są: roczny, potężny, masywny ogier Jamzuch po Balthazar i Depesza, oraz trzy kapitalne roczne klaczki: Jota po Balthazar i Risotta, Juana po Balthazar i Sucha i Jagódka po Villars i Hugenottin; ta ostatnia wprost porywająca budową, urodą i ruchem.

Reproduktorami używanymi w Byszowie były kolejno wydzierżawiane państwowe: Carabas, Wily Attorney, Coriolanus, Balthazar i Priesterwald. Obecnie stoi wydzierżawiony od p. B. Hessena, ur. w 1922 r. we Francji, kasztanowaty Guardi po Prestige od La Gangue po Strozzi od Golden Rod po Bend Or od Penance po Hermit od Chaplet po Beadsman od Madame Eglentine.

GUARDI og. kaszt. ur. 1922 r. we Francji	Prestige	Le Pompon	Fripon	Consul
				Folle Avoine
			La Fondre	Scottish Chief
				La Noue
		Orgueilleuse	Révérend	Energy
				Rêveuse
			Oroya	Bend Or
				Freia
	La Gangue	Strozzi	Callistrate	Cambyse
				Citronelle
			Beatrix	Le Sancy
				Leap Year
		Golden Rod	Bend Or	Doncaster
				Rouge Rose
			Penance	Hermit
				Chaplet

Rodowód pierwszorzędny, albowiem Prestige jest też ojcem Sardanapale'a i prawnukiem Monarque'a. Strozzi, przez ojca swego Callistrate, wywodzi się w męskiej linji od Dollara; Golden Rod jest matką znakomitego Ex Voto. Chaplet dała: Winkfield, Morion i Snoot; Madame Eglentine jest matką Rosicrucian i The Palmer. Guardi rosły kasztan o długich linjach, dobrze związany, wygrał we Francji 52.875 fr., w Polsce, będąc już na niepewnych nogach, 23.510 zł., przychodząc do mety 13 razy pierwszy, 9 razy drugi i 4 razy trzeci. Użycie tego mniej znanego ogiera jest śmiałą próbą, która powinna jednak okazać się trafną, dzięki jego wyjątkowo wysokiemu pochodzeniu, zwłaszcza w linji żeńskiej, odpowiednio cenionej we Francji, skoro jego pół brat Guido - Reni, ur. w r. 1916, po Blarney i La Gangue pełni funkcje reproduktora w stadzie Val d'Enfers.

Od r. 1924 do 1 lipca 1931 wygrały konie, urodzone w Byszowie, 538.731 zł., co przeciętnie wypada przeszło 28.000 zł. na konia. Premje hodowlane za ten okres czasu wyniosły 40.456 zł. Konie te zdobyły 176 pierwszych nagród, 103 drugich i 72 trzecich. Cyfry te mówią same za siebie i nie wymagają komentarzy. Z nagród klasycznych zdobyły: Etyl: Próbna dla 2 l., Produce 2 l., Middle Park Plate; Gozdawa: Middle Park Plate i Wielką Łódzką, przytem 2-gie miejsce w Próbnej dla 2 l.; Furja: Handicap Otwarcia; Faustine: Nagrodę Rzeki Wisły, Gran Chuckle zajął 2-gie miejsce w Derby i St. Leger, Grzela drugie w nagrodzie Borowna.

Każda hodowla miewa lepsze i gorsze lata — tryumfy i zawody. W Byszowie przeważały jednak tryumfy i zapewne też w przyszłości przeważać będą, jako nagroda za zamiłowanie, znawstwo i pracę właścicieli tego stada.

Paweł Popiel.

Kurozwęki, dn. 15.VII 1931 r.

Listy z Francji.

Zauważyłem dotychczas, iż rokrocznie rezultat rozgrywki St. Leger wywołuje ożywione komentarze. O ile wygrywa derbista, uznany przez wszystkich crack danego roku, nie zwraca to ogólnej uwagi, o ile zaś crack ten przegra — wszyscy starają się wytłomaczyć to najróżnorodniejszemi przyczynami. Jednem słowem, zauważyłem, iż prawie nigdy zwycięzca St. Leger nie jest uważany za wielkiego konia i nie cieszy się ogólną popularnością.

A jednak, sam fakt przyjmowania przez konia udziału we wszystkich ciężkich spotkaniach roku, zwycięstwo na poważnym dystansie 3000 metrów, po przetrzymaniu surowego kilkumiesięcznego treningu — dla mnie jest istotną gwarancją wielkiej klasy i jeżeli sięgniemy do statystyki, jestem pewien, iż na liście zwycięzców St. Leger znajdziemy nie mniej nazwisk słynnych następnie reproduktorów, niż na liście derbistów.

Zwycięstwo Sandwich'a nad Cameronian'em w Doncaster miało miejsce równocześnie z porażką Tourbillon'a i Barneveldt'a, które musiały ustąpić przed synem Aethelstan'a Deiri. Niejednokrotnie dzieliłem się z mymi czytelnikami spostrzeżeniami o wysokiej klasie tego fenomenalnego konia i z pokroju również stayer'a i cieszę się obecnie, iż wspaniałe zwycięstwo w Prix Royal Oak (francuski St. Leger) utwierdziło mnie w mem mniemaniu.

Niestety, kolosalna maszyna ta nie wytrzymała, wygrywając ogier ten zbrokendownował na lewą przednią nogę i został już odesłany do stada jednego ze swoich współwłaścicieli p. A. Aumont; drugim współwłaścicielem tego konia jest jego hodowca, pierwszorzędny trener Claude Halsey.

Do startu rozgrywanej dzisiaj 100 tysięcznej nagrody Prix Vermeille, jesiennego Oaksu, stanęły trzy tylko (lecz jakie)! klacze: oaksistka Brulette, nasza oaksistka fenomenalna Pearl Cap i wysoce klasowa córka Ksar'a Confidence. Cantrem o trzy długości wygrała Pearl Cap, drugie miejsce o szyję utrzymała prowadząca początkowo Brulette. Nagrodę mieszaną dla trzyletnich i czteroletnich koni Prix du Prince d'Orange wygrał również cantrem wysoce klasowy, lecz i największy rogue Lovelace (nabyty przez p. Hennessy), bijąc Taxodium bar. Rothschild'a, drugiego w Grand Prix.

Taxodium, który nie biegał w Royal Oak i był specjalnie, jak mówią, przygotowywany na Prix de l'Arc de Triomphe (4 października, 2400 metrów, 500.000 franków) nie okazał żadnego sprzeciwu dosłownie cantrującemu Lovelace!

W gonitwie tej biegało zaledwie cztery konie i to była okoliczność pomyślna dla notorycznego rogue'a Lovelace'a, który jeśli tylko zechce, Arc de Triomphe zdobędzie napewno!

W każdym razie wśród starszej generacji nie widzę, prócz włoskiego Filarete, nic nadzwyczajnego. Trzylatki będą reprezentowane przez Tourbillon'a, Barneveldt'a, wyżej wzmiankowanego Taxodium i Pearl Cap, która, sądząc z dzisiejszego stylu swej wygranej, powinnaby wziąć rewanż nad tryumfującym nad nią w Ostendzie belgijsko-angielskim synem Rose Prince'a (Prince Palatine) Prince Rose'm, który również przyjmie udział w wyżej wymienionej nagrodzie.

Jednem słowem, gonitwa powyższa zapowiada się jako bezwzględnie najbardziej sensacyjna w ciągu roku (tak rokrocznie mówią o niej)!

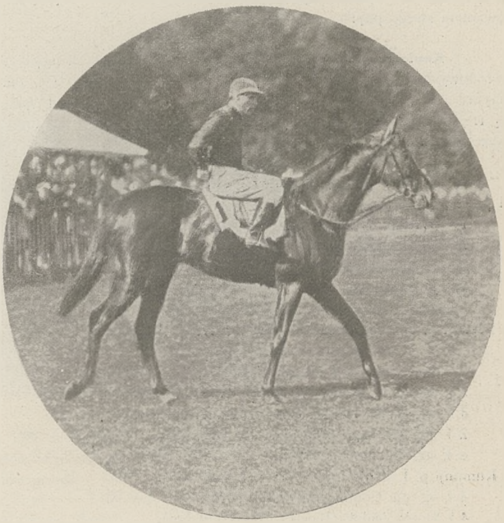

BARA, 5 l. og. c. gn. (Ramus — Zariba po Sardanapale) p. M. Boussaca (żok. C. Elliott), ma wziąść udział r. b. w Nagrodzie Wielkiej Warszawskiej.
(Fot: Ed. Zinsel — Darmstadt).

Klasyfikacja dwulatków nie upraszcza się! Prix La Rochette dla dwulatków, należących do swoich hodowców, wygrała pewnie La Bourrasque, powtórzywszy swoją formę w Prix La Flèche; jest to córka Zionist'a, należąca do p. Beauvois.

Dziś pierwszą nagrodę dla dwulatków na dystansie 1600 metrów łatwo (w słabem coprawda polu) wygrał syn Belfonds'a Vaucouleurs, należący do p. Martinez de Hoz'a.

Wielkie wrażenie wywarła w Chantilly, wygrywając cantrem u mających najlepszą opinję dwulatków, córka Tetratema'y Timadora hr. Chavagnac, lecz została ona pobitą w piątek, prawda, iż zaledwie o ćwierć głowy przez szybkiego trzyletniego syna Monarch'a, Four in

Hand, który dawał jej 10 kilo; w tym samym wyścigu piąte miejsce, na sześć koni uczestniczących, zajęła niezwyciężona dotychczas Eadhild, p. Cohn'a!

Wyrażone przezemnie w poprzednim liście obawy, co do rzeczywistej jej klasy, niestety, znalazły potwierdzenie!

Jednem słowem, jak już pisałem, ciągle jesteśmy w oczekiwaniu zjawienia się czegoś naprawdę interesującego w przychówku 1929 roku, który dotychczas okazał się zupełnie bezbarwnym.

Włodzimierz ks. Wiaziemski.

Paryż, 20 września, 1931 roku.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Caraibe**, płn. wał. K. bar. Römmla, kandydat na tegoroczny Wielki Pardubicki Steeple Chase, wysłany został we wtorek dnia 22 b. m. z Poznania do Pardubic; właściciel udaje się tam w tych dniach i czuwać będzie osobiście nad ostatecznem przygotowaniem swego pupila.

— **Konie p. J. Schlesingera**, mające biegać w naszych międzynarodowych gonitwach: 4 l. og. Coquin, 4 l. kl. Quick, 3 l. og. Bayard i 2 l. kl. Gibson Maid, przybyły w tych dniach pod opieką trenera Divalda z Bukaresztu i zostały pomieszczone na torze mokotowskim.

— **Na nasz międzynarodowy tydzień**, który trwa od dnia 4 do 11 października b. r., i w czasie którego zostaną rozegrane nagrody:

1)	Wielka Warszawska	75.000 zł.	dyst. 2800 mtr.
2)	Ks. Lubomirskich	25.000 „	„ 4800 „
3)	L. hr. Krasińskiego	20.000 „	„ 2200 „
4)	J. Fanshave	20.000 „	„ 1300 „

przybędą z zagranicy następujące konie:

z Francji p. Marcel Boussac'a (trener W. Hall):
- 6 l. og. c. gn. Syram (Ramus i Yasmina),
- 5 l. og. c. gn. Bara (Ramus i Zariba),
- 3 l. og. c. gn. Erain (Craig an Eran i Carissima),
- 3 l. og. gn. El Gouala (Gay Crusader i Coeur à Coeur),
- 2 l. og. gn. Iago (Ramus i Ondulation),
- 2 l. og. gn. Xudan (Ramus i Couer à Coueur),

z Rumunji p. I. Schlesingera (trener G. Divald);
- 4 l. og. gn. Coquin (Favara i Code),
- 4 l. kl. gn. Quick (Favara i Queen Brian),
- 3 l. og. c. gn. Bayard (Favara i Bayadère),
- 2 l. kl. kaszt. Gibson Maid (Favara i Gibson Girl II).

i p. G. Negropontes (trener Al. Planner).
- 3 l. kl. kaszt. Bichette (Bou Jeloud i Beijo),
- 2 l. og. gn. Gourmet (Nubier i Gourande).

Dnia 19 b. m. nastąpiło zamknięcie wczesnych meldunków do tych czterech międzynarodowych gonitw, które dało następujący rezultat:

I. Nagroda Wielka Warszawska 75.000 zł. 2800 mtr.

Bara (z Francji)	Efur
Erain „	Jasiołda
Coquin (z Rumunji)	Duce
Bayard „	Grisette
Figaro	Irydjon
Harpagon	Głuszec
Drum	Ercole
Firley	Colombo
Lu Friborn	Grażyna
Eclair	Casanova
Chevrefeuille	

II. Nagroda im. Ks. Lubomirskich 25.000 zł. 4800 mtr.

Bara (z Francji)	Szeryf
Syram „	West Nor West
Irydjon	Ilbit
Grzela	Colombo
Figaro	Cyklon II
Dam	Casanova
Konsul	Valibal

III. Nagroda im. L. hr. Krasińskiego 20.000 zł. 2200 mtr.

Erain (z Francji)	Jeziorna
El Gouala „	Wagram
Coquin (z Rumunji)	Lu Friborn
Bayard „	Firley
Quick „	Jonatan
Bichette „	Drum
Ercole	Amulet
Głuszec	Mospan
Grażyna	Isard III
Amarantina	Maraton
Chevrefeuille	Harpagon
Parthian Memories	Figaro
Narta	Jaga
Jowisz II	Grisette
Jerry	Eclair
Osoba z Inteligencji	Efur

IV. Nagroda im. J. Fanshave 20.000 zł. 1300 mtr.

Iago (z Francji)	Dżems
Xudan „	Tarvisio
Gourmet (z Rumunji)	Montevideo
Gibson Maid „	Wagram
Quick „	Finesse
Ferrydor	Salvator
Rawa	Eclair
Hel	

— **Wyjazd naszych jeźdźców do Estonji.** Na międzynarodowe zawody konne do Tallina wyjechała nasza drużyna konna, złożona z mjr. Trenkwalda, rtm. Starnawskiego i rtm. Królikiewicza. Zabrano 6 koni. Zawody w Tallinie rozpoczynają się d. 26 b. m.

— **1-sze zawody konne o mistrzostwa hippiczne Polski.** Polski Związek Jeździecki organizuje w dniach od 3 — 5-go października r. b. na Stadjonie w Łazienkach Polskie Mistrzostwa Hippiczne o tytuł mistrza Polski w skokach i szampionacie konia wojskowego.

Zawody mają na celu eliminację naszych jeźdźców przed Olimpjadą w roku przyszłym w Los-Angeles.

W zawodach bierze udział elita naszego sportu jeździeckiego. Spis jeźdźców, którzy zgłosili swój udział w zawodach. Mjr. Antoniewicz Michał, mjr. Trenkwald Józef, rtm. Królikiewicz Adam, rtm. Starnawski Stefan, por. Łukaszewicz, por. Totjew, por. Biliński, por. Kulesza Stefan, por. Zgorzelski Władysław, por. Rojcewicz Henryk, rtm. Romaszkan Grzegorz, por. Nerlich-Dąbski Paweł, por. Łopianowski, por. Komorowski, rtm. Szosland Kazimierz.

— **Raid konny**. Z inicjatywy i pod kierownictwem swego dowódcy, pułkownika dyplomowanego dr. Wieniawy-Długoszowskiego, 2 dywizja kawalerji urządza raid konny oficerski z Warszawy do Baranowicz.

Początek raidu d. 1 października r. b. Marszruta: Warszawa—Ostrów Mazowiecki — Białystok — Wołkowysk — Słonim — Baranowicze, co wynosi razem 420 klm. Przestrzeń tę uczestnicy przebywają w 110 godzin, wliczając odpoczynki. W 24 godziny po przybyciu do Baranowicz odbędzie się próbny galop na przestrzeni 3000 mtr., z przeszkodami 1 mtr. wysokości, 3 mtr. szerokości. Galop ten ma na celu sprawdzenie zdolności do pracy koni, po wykonaniu większego wysiłku. Udział w raidzie biorą oficerowie 2 dywizji kawalerji. Uczestnicy, którzy wypełnią wymagane warunki, otrzymają dyplomy sportowe oraz żetony pamiątkowe. Podczas, oraz w okresie i po raidzie, konie będą otoczone szczególną opieką lekarską.

— **Pomorskie T. Z. do H. K.** komunikuje, że gonitwa na przełaj w Grudziądzu wartości 800 zł., o której pisaliśmy w Nr. 20 (str. 305) i Nr. 37 (str. 542) odbędzie się dnia 10 października b. r.

— **Wiadomości Wyścigowych** Nr. 27 wyszedł z druku i zostanie przesłany naszym prenumeratorom.

ZAGRANICZNA.

FRANCJA.

— **Maisons Laffitte**, 18 września.

Quarantieme Prix Biennal de Maisons—Laffitte 40.000 fr. — 1000 mtr.

1. Four in Hand, 3 l. og. sk. gn. (Monarch — Filleule), R. Bollack, 62 kg., ż. M. Fruhinsholtz.

2. Timadora, 2 l. kl. (po Tetratema), Cte S. de Chavagnac, 50½ kg., ż. S. Vatard.

3. Ammonite, 3 l. kl. (po Scaramouche), Marg. de Llano, 60½ kg., ż. H. Semblat;

bez miejsca: Epitaphe, Adulation, Eadhild, My Beauty.

Wygrane o kr. łeb — 3 dł. — szyja. Czas: 1:01,8.

Tot.: 82, 39, 27:10.

AUSTRJA.

— **Wiedeń**, 13 września.

Jubiläums Preis, 10.400 szyling. — 2400 mtr.

1. Phönix, 4 l. og. kaszt. (Pázmán — Ximenia), Oswald Schiller, 63 kg., ż. G. Esch.

2. First Start, 3 l. og. (po Ossian [Fels]), ks. zu Fürstenberg, 57 kg., ż. Bal. Gulyas.

3. Volat, 4 l. kl. (po Light Hand), S. Albers, 52 kg., ż. Szilagyi;

bez miejsca: Baby, Corinthia, Balboa, Hassan, Beaurivage.

Wygrane o 2 — 4 dł. Czas: 2:40,6.

Tot.: 16, 12, 19, 13:10.

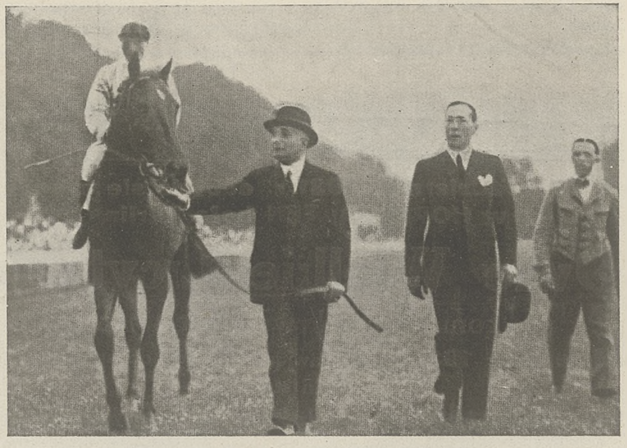

Derbista austrjacki i czechosłowacki 1930 r. PHÖNIX 4 l. og. kaszt. (Pázmán—Ximenia) własność p. Oswalda Schillera (żok. Szilagyi) wygrał w roku b. Milleniums Preis (98.000 pengö — 1.800 m.) w Budapeszcie i Jubiläums Preis (10.400 szylingów — 2.400 m.) w Wiedniu. (*Fot: Le Sport Universel illustré, Paris*).

SZKOCJA.

— **Ayr**, 16 września.

Scottish Derby, 840 Ł 2200 mtr., dla 3-latków.

1. Huron, 3 l. og. kaszt. (Hurry On — Halidome po By Jingo), lorda Rosebery, 54 kg., ż. H. Wragg.

2. Cap Finisterre, 3. l. kl. (po Galloper Light), Mrs. Arthur James, 48 kg., ż. T. Weston

3. Inkberrow, 3 l. og. (po Inkerman), Mr. J. Reid Walker, 51¼ kg., ż. W. Nevett;

bez miejsca: Jerome Fandor, Wild Son, Spinelly, Red Letter Day, Lemonition.

Wygrane o szyję — 4 dług. Czas: 2:21⁴/₅.

Zakłady. 8:1, 3:1, 9:4.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Longchamp**, 20 września.

Prix Vermeille, 100.000 fr. — 2400 mtr.

1. Pearl Cap, 3 l. kl. gn. (Le Capucin — Pearl Maiden), M-lle D. Esmond, 57 kg., ż. H. Semblat.

2. Brulette, 3 l. kl. (po Bruleur), Col. W. Birkin, 57 kg., ż. C. Elliott.

3. Confidence, 3 l. kl. (po Ksar), J. E. Widener, 57 kg., ż. J. Marshall.

Wygrane o 3 dł. — szyja. Czas: 2:37,2.

Tot.: 19:10.

Prix du Prince d'Orange, 50.000 fr. — 2400 mtr.

1. Lovelace, 4 l. og. sk. gn. (La Farina — Straitlace), James Hennessy, 57 kg., ż. Keogh.

2. Taxodium, 3 l. og. (po Bay Cherry), bar. E. de Rothschild, 52½ kg., ż. C. Bouillon.

3. Angelico, 4 l. og. (po Guido Reni), Cte Vigier, 61 kg., ż. J. Jennings;

bez miejsca: Mashonaland.

Wygrane o 2 — 6 — 6 dł. Czas: 2:37,5.

Tot.: 34, 14, 13.10.

— **Kolonja n. R.**, 20 września.

Preis des Winterfavoriten, 22.560 RM. — 1400 mtr. dla 2 latków.

1. Aventin, 2 l. og. kaszt. (Teddy — Abbazia), bar. S. A. v. Oppenheim, 53 kg., ż. E. Grabsch.

2. Lord Nelson, 2 l. og. (po Son in Law), Gł. Stadniny Graditz, 54½ kg., ż. E. Böhlke.

3. Menelik, 2 l. og. (po Lycaon), St. Mydlinghoven, 53 kg., ż. H. Schmidt;

bez miejsca: Enak, Machbuba, Finnlor, Horos, Seekadet, Stober

Wygrane o 3 — 1 — ½ dł. Czas: 1:31.

Tot.: 20, 12, 16, 31:10.

— **Maisons Laffitte**, 21 września.

Kandydat p. M. Boussaca na naszą nagrodę Fanshave, 2 l. og. Iago, wygrał o ¾ dł. Prix de la Baltique (15.000 fr. — 1800 mtr.), bijąc 10 współzawodników. 3 l. Erain tejże stajni, który ma biegać w Wielkiej Warszawskiej, zajął trzecie miejsce w Prix du Tibre (25.000 fr. — 3100 mtr.) o łeb — 2 dł. za Theodora i Flic, bijąc 4-y konie.

Handicap de la Tamise, 50.000 fr. — 1800 mtr.

1. Cap Polonio, 3 l. og. sk. gn. (Premontré — Gnat) Cte de la Cimera, 48 kg., ż. V. Jimenez.

2. Autruche, 3 l. kl. (po Gave) R. Lecomte, 40 kg. ż. J. Harper.

3. Tchang Ti, 3 l. og. (po Cannobré), M. H. Palmer, 50 kg., ż. G. Delaurie;

bez miejsca. Kars, Saltatore, Sea Rover, Rosecraic II, Chef Noir, Vous Seule, Starry, Tapinois, La Beauvoisiniere, Menade, Dark Pearl, La Furka, Cora Pearl II, Staylace, Cuckoo, Gerbert, Mameluck II, Santoria, Chardon Rouge, Coronada, Galvaudeur, Espoir V, Joyeux Convive, Nuit de Prince, Royal Guard II, Duchess of Marlborough, Maryland, Icare, Ball Trap, Chesnut Ronald, Tyi, Point de Mire, Proserpine II, Castillan, Xanbie.

Wygrane o 2½ — 1½ dł. — szyja. Czas: 1:53,6.

Tot.: 73, 83, 258:10.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk. W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.